Nr. 30. Kraków, piątek 31 stycznia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez oesyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na luty, celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika. Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w naszym felietonie powieści Williama Morrisa „WIEŚCI Z NIKĄD“.

Prenumerata wynosi na miesiąc luty

bez doręczania do domu . . . . K 1·60
z doręczaniem do domu lub z przesyłką pocztową . . . . . . K 2·—

Administracya.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie

będą się odbywały w niedzielę 2 lutego 1902 r. w 3 sekcyach budynku magistratu, a mianowicie:

Sekcya I, obejmująca nazwiska wyborców, należących do grupy I. i II., głosować będzie w sali prezydyalnej magistratu na I. piętrze, schody główne;

sekcya II., obejmująca nazwiska wyborców, należących do grupy III. i IV., głosować będzie w sali konferencyjnej rady miasta na II. piętrze, schody główne;

sekcya III., obejmująca nazwiska wyborców, należących do grupy V. i VI., głosować będzie w sali rady miasta na II. piętrze, schody główne.

Każda z tych grup wybrać ma w grupach od I. do V. z grona swego po 5 asesorów i 3 zastępców sądu przemysłowego, tudzież po 1 asesorze sądu apelacyjnego; zaś w grupie VI. 6 asesorów i 4 zastępców sądu przemysłowego, tudzież 2 asesorów sądu apelacyjnego.

Dla każdej sekcyi ustanowiony będzie osobny komisarz wyborczy, który będzie kierował wyborami, a do pomocy zaprosi kilka osób z pośród wyborców według własnego uznania.

Upoważnieni do wyboru w ciele wyborczem robotników mogą tylko osobiście głosować, gdyż przez pełnomocników, ani zastępców głosować nie można.

Wyborcy muszą wykazać się osobiście legitymacyą wyborczą i osobiście oddać kartkę głosowania.

Każdy wyborca oddać ma przed podaniem kartki głosowania komisarzowi wyborczemu swoją urzędową legitymacyę, zaopatrzoną w pieczęć gminną, który wyciśnie na niej pieczęć magistratu miasta Krakowa i zwróci ją wyborcy.

Rubryki kartki głosowania muszą być dokładnie wypełnione.

Legitymacyę wyborczą należy zatrzymać na ewentualność wyboru ściślejszego, ponieważ przy wyborze ściślejszym tylko ci wyborcy będą dopuszczeni do głosowania, którzy przy głównym wyborze głosowali.

Głosowanie odbywać się będzie kartkami.

Do głosowania użyć należy kartek urzędownie wydanych; na innych kartkach napisane głosy będą za nieważne uznane.

Osoby, zamieszczone na listach wyborczych robotników, którymby legitymacyj i kartek głosowania do niedzieli dnia 26 stycznia br. włącznie nie doręczono, mogą się zgłosić osobiście po ich odbiór do ekspedytu magistratu (w podworcu I. piętro) od godziny 11—2 z południa.

W razie zagubienia lub zepsucia kartki głosowania należy zgłosić się osobiście do ekspedytu magistratu od godziny 11—2 z południa.

Osobom, niezamieszczonym na listach wyborczych, nie będą wydane ani legitymacye, ani kartki głosowania i osoby te są wyłączone od oddania głosu.

Głosowanie będzie trwało od godziny 12 w południe do godz. 6 wieczorem.

O godzinie 6 wieczorem oddawanie głosów będzie zamknięte, poczem rozpocznie się we wszystkich grupach obliczanie głosów.

Baczność robotnicy! Kto zgubił legitymacyę, kto jej, mimo zamieszczenia go na liście, jeszcze nie otrzymał, dalej kto chce wypełnić sobie kartę do głosowania — ten niech zgłasza się do Związku stowarzyszeń robotniczych, (Mały rynek l. 6 II p.), gdzie udziela się wszelkich informacyj w sprawie wyborów do sądu przemysłowego.

Z DNIA.

Kraków, dnia 30 stycznia.

Nagonka we Lwowie.

Teraz dla denuncyantów raj we Lwowie. Nie mogąc sobie dać rady z wypadkami, które lawiną spadły na wszystkie kombinacye moskalofilów polskich lub słabych i głupich filistrów, oskarżają co dnia, kogo tylko denuneyatorska myśl im podyktuje.

Zabawnym stylem „poważnego“ idyoty zaczyna te trele denuncyatorskie „Wiek XX“. Zacytujemy tylko jedno zdanie, ale starczące za cały artykuł.

„Wiek XX“ pisze o ostatniej demonstracyi:

„Jest to albo zupełnie bezmyślna robota, powodująca się tylko temperamentem i ulegająca jego porywom, czy nawet wybrykom swawolnym, albo, jak przypuszczają niektórzy, niefortunna próba ratowania w ten sposób bankrutującej powagi i popularności tych żywiołów, które okazały się niezdolnemi do prowadzenia pozytywnej akcyi politycznej i społecznej“.

Myślałby kto, że tu się ma na myśli właśnie sławnych „narodowych demokratów“, boć oni przecie naprawdę do żadnej pozytywnej pracy politycznej nie zdolni.

Tymczasem organ hr. Potockiego mówi, że te „żywioły“ i t. d. to są socyalni demokraci!

Albo stara „Narodówka“; warto się uśmiać nad jej biadaniem:

„Socyaliści inscenują zaraz demonstracyę, a po każdej niezadowolenie u dołu, a rozgoryczenie u góry coraz większe i coraz większa przepaść między klasami i coraz więcej niezadowolonych i skorych do gwałtów elementów. Nawet gdy powodu do demonstracyi niema, socyaliści umieją jakiś stworzyć, aby „przećwiczyć w robocie ulicznej swe wojska“. Teraz, gdy sprawa wrzesińska zwróciła uczucia patryotyczne wszystkich Polaków w stronę Księstwa Poznańskiego, gdy kraj poważnie zamanifestował swój patryotyzm, socyaliści korzystają znów ze sposobności i grają na założonej tylko w tym celu na swe skrzypce strunie patryotycznej“.

„Ćwiczenie wojsk“ przez socyalistów, to już wyższego rodzaju komika, którą poważnie jednak przeczyta filister lub szlagon galicyjski.

Ale z tej głupiej i śmiesznej nagonki prasy wynikają nader smutne następstwa. Z wiecu techników np. warto zanotować jeden z ciekawych szczegółów, podanych przez pisma lwowskie, o tem, jak z technikiem Koberem postąpiono:

„W toku dyskusyi rektor Dzieślewski, odpowiadając na interpelacye, podał do wiadomości, że w sprawie aresztowań poczynił odpowiednie kroki u dyrektora policyi i w sądzie karnym. Dalej, z powodu krążących wieści o przeniesieniu aresztowanego Kobera z sądu karnego do „Brygidek“ i umundurowaniu go w więzienne ubranie, odczytał rektor Dzieślewski list prezydenta sądu Przyłuskiego, w którym tenże stwierdza fakt, że przywieziono Kobera do szpitala w „Brygidkach“ i dla jednostajności zmieniono mu ubranie na aresztanckie.

Natychmiast po stwierdzeniu tej pomyłki zarządu więzień, nakazanem zostało usunięcie tego umundurowania i pozostawiono Koberowi wszystko, co przysługuje uwięzionemu w śledztwie“.

Więc zarząd więzień z studentem politechniki, który popełnił tę okropną zbrodnię, że prywatnego człowieka uderzył na ulicy, tak postępuje w śledztwie, że daje mu mundur więzienny, przeznaczony, wedle ustawy, tylko dla tych, których zasądzono prawomocnym wyrokiem sądowym na ciężkie więzienie!

Szczęściem, że wczas spostrzeżono tę „jednostajność“ i że prezes sądu ją usunął.

Prasa moskalofilsko-oficyalna w Galicyi wyzbyła się wstydu i wszelkiego poczucia przyzwoitości i to wszystko *„pour le Tzar“* ! (dla cara).

Ale ta nagonka młodzieży nie złamie; jest ona dziś moralniejszą i silniejszą od znikczemniałego lokaja, rozsiadającego się w redakcyach, utrzymywanych przez bogatych panów gazet.

Jak rząd austryacki popiera naukę.

Wydział filozoficzny uniwersytetu wiedeńskiego przedłożył komisyi budżetowej obszerny memoryał, w którym przedstawia na podstawie szczegółowych faktów, że uniwersytet wiedeński chyli się ku upadkowi. Dawna generacya uczonych, który uświetniali nazwiskami swemi uniwersytet wiedeński, już przeważnie wymarła, opróżnionych zaś katedr dotychczas nie obsadzono, ponieważ władze odrzucają z reguły propozycye uniwersytetu, jeżeli proponowany naraził się w czemkolwiek.

Jaką potęgą jest w Austryi klerykalizm, świadczy historya katedr filozofii. Przez długie lata był jedynym profesorem zwyczajnym filozofii Robert Zimmermann, uczeń Herbarta. Franciszek Brentano nie mógł się utrzymać na uniwersytecie wiedeńskim i musiał ustąpić z powodu intryg klerykałów. Brentano był z początku księdzem katolickim i profesorem filozofii w Würzburgu. Po ogłoszeniu dogmatu nieomylności wystąpił w r. 1873 z Kościoła i przeniósł się na uniwersytet wiedeński. W r. 1880 jednak zrzekł się docentury, nie mogąc znieść najrozmaitszych szykan ze strony klerykałów. Ministeryum oświaty zgodziło się w owym czasie na utworzenie instytutu dla psychologii doświadczalnej i zamianowało dyrektorem Hillebrandta, ucznia Brentana; samemu Brentanowi ofiarowano posadę adjunkta... Instytut

---

WILLIAM MORRIS.

WIEŚCI Z NIKĄD.

21)

— Wybacz gościu — rzekł po chwili — ale nie mogę się powstrzymać od śmiechu, gdy myślę o tym głupim przesądzie, zakorzenionym zwłaszcza między bogatymi i t. zw. wykształconymi ludźmi wieku XIX, którzy sądzili, że ugotowanie obiadu poniżałoby ich godność osobistą i nawet o tem wiedzieć nie chcieli. Marni idyoci! Ot, patrzcie, ja także jestem „uczonym“ i „autorem“, jak dawniej tytułowano nas, biedne, dziwaczne stworzenia; mimoto jestem jednak doskonałym kucharzem.

— Ja również — wtrąciłem.

— W takim razie musicie mnie lepiej rozumieć, niźli to mogłem wnioskować zarówno z waszych słów, jak i milczenia — wykrzyknął starzec.

— Być może — rzekłem — dziwi mnie jednak, że z tych poziomych zajęć ludzie stworzyli sobie stałe zawody. I w tej właśnie kwestyi pragnę zadać wam parę pytań. Wpierw jednak chciałbym mieć wyjaśnienia co do obecnego położenia kobiet. Skoro ście się zajmowali ruchem emancypacyjnym XIX wieku — to zapewne musicie sobie przypomnieć, że niektóre kobiety „o wyższych aspiracyach“ pragnęły uwolnić inteligentniejszą część swych sióstr od ciężaru macierzyństwa?

Starzec w jednej chwili przybrał wyraz powagi: — Doskonale sobie przypominam ten dziwaczny płód bezdennej głupoty, który jak inne idyotyzmy owej epoki, wyrósł na gruncie obrzydliwej tyranii klasowej. Chcielibyście wiedzieć, jak się obecnie na to zapatrujemy? Odpowiedź bardzo łatwa, kochany przyjacielu. Czyż podobna, abyśmy nie mieli w najwyższym stopniu cenić macierzyństwa? Toż to zupełnie zrozumiałe i powszechnie uznane, że naturalne i nieuniknione cierpienia na jakie narażoną jest każda matka, muszą zadzierżgnąć między mężczyzną a kobietą nowy węzeł łączności, podniecający jeszcze miłość i przywiązanie. Poza tem, proszę zważyć, że wszystkie sztuczne ciężary macierzyństwa obecnie są zniesione. Pozioma troska o przyszłość dzieci, nie zakłóca już szczęścia matek. Dzieci mogą być wprawdzie mniej lub więcej uzdolnione, mogą zawieść najśmielsze nadzieje, w nich pokładane — takie też obawy stanowią część owych radości i smutków, z których się życie składa. Wszelako obawa (będąca najczęściej pewnikiem), że dzieci przez sztuczne urządzenia społeczne zostaną powstrzymane w rozwoju naturalnym, obecnie jest matce zaoszczędzoną: może być pewną, że dzieci jej będą się mogły rozwijać i działać, stosownie do swych zdolności i upodobań. W czasach minionych zarówno „społeczeństwo“, jak ludzie nauki, stawali po stronie Boga judejskiego, który na dzieciach mścił się za winy ojców. Najbystrzejsze umysły naszej epoki przez długie lata zastanawiały się, jakby proces ten stłumić, dziedziczności wyrwać jej żądło. Tak więc doszło do tego, że każda przeciętna, zdrowa kobieta (a prawie wszystkie nasze kobiety są zdrowe i co najmniej ładne), szanowana jako matka i wychowawczyni dzieci, pożądana jako żona, kochana jako towarzyszka, wolna od troski o przyszłość swych dzieci — w daleko wyższym stopniu posiada instynkt macierzyński, niż to było możliwem za dawnych czasów u nieszczęsnych zwierząt roboczych, będących znów matkami zwierząt roboczych, lub u ich sióstr z klas wyższych, które, wychowywane w obłudnej nieświadomości faktów naturalnych, nagle dostawały się w atmosferę pruderyi i zmysłowych podrażnień.

— Przedstawiacie swą sprawę z zapałem zupełnie usprawiedliwionym — zauważyłem.

— Tak — podjął żywo — a pozwolicie sobie wskazać wyniki szczęścia, które na nas spłynęły, dzięki swobodzie i wolności. Jak się wam podobali ludzie, napotkani po drodze?

— Nie byłbym prawie uwierzył — wyznałem — że w kraju cywilizowanym można spotkać tylu pięknych ludzi.

Zachichotał wesoło, przypominając piejące tony starych ptaków.

— Jakto? Więc jeszcze jesteśmy „cywilizowani“? — spytał. — Co zaś do naszego wyglądu, to krew angielska i irlandzka, tu przeważająca, nie zwykła była wydawać wiele piękności. Myśmy ją jednak dzielnie odświeżyli. Mam znajomego, który posiada wielki zbiór portretów, podług fotografij z XIX. stulecia; otóż, porównując te wizerunki z przeciętnemi twarzami naszych czasów, bezsprzecznie musimy sobie przyznać wyższość pod względem piękności. A bardzo wielu twierdzi, że ten wzrost piękna należy uważać za bezpośredni wynik swobodnego i racyonalnego stosunku wzajemnego obojga płci. Sądzą oni, że dziecko, będące owocem zdrowej i naturalnej miłości pomiędzy mężczyzną a kobietą, choćby nawet miłość ta była natury przelotnej, będzie pod każdym względem, zwłaszcza zaś pod względem piękności fizycznej, bogaciej uposażone, niż potomek poprawnego małżeństwa geszefciarskich bogaczy, lub bezmyślnych krzyżowań zwierząt roboczych z czasów minionych. Rozkosz rodzi rozkosz. A jakie wasze zdanie?

— Mniej więcej takie samo — odrzekłem.

X.

Pytania i odpowiedzi.

— Jakże? — spytał staruszek, niespokojnie poruszając się w swym fotelu — już nie macie ochoty zadawać pytań? Odpowiedź na pierwsze zajęła sporo czasu.

— Chciałbym specyalnie usłyszeć wasze poglądy w kwestyi wychowania — rzekłem — jakkolwiek ze słów Dicka mogę wnioskować, że pozwalacie dzieciom waszym żyć samopas, bez wszelkiej nauki; jednem słowem, że system wychowawczy do tego stopnia został udoskonałony, że wychowanie zupełnie się stało zbyteczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ów nie został do dnia dzisiejszego otwartym. Hillebrandt uciekł do Insbrucku.

Po ustąpieniu Zimmermanna w r. 1895 poczęto szukać następcy. Profesor Windelband z Strassburga, uczony europejskiej sławy, odmówił wprost wezwaniu, obawiając się losu Brentana. Powołanym więc został znany fizyk i filozof-sceptyk Ernest Mach z Pragi. Aby zaś uspokoić klerykałów, powołano równocześnie prawowiernego Müllnera, wbrew opinii wydziału filozoficznego, który 45 głosami przeciw 9 oświadczył się przeciw Müllnerowi..

Dla ratowania pozorów postanowiono powołać jeszcze jednego wybitniejszego filozofa. Wydział filozoficzny zaproponował w tym celu Marty'ego z Pragi. Owczesny minister Madeyski sprzeciwił się jednak temu, podając za powód, że Marty, jako były zakonnik, nie może być profesorem w mieście, które jest siedzibą nuncyusza apostolskiego... Zgodzono się wreszcie po długich pertraktacyach na prof. Jodla z Pragi.

W jesieni r. 1901 musiał Mach podać się na pensyę, z powodu ciężkiej choroby. Do dnia dzisiejszego jest katedra Macha nieobsadzoną. Wydział filozoficzny zaproponował na pierwszem miejscu znakomitego kantystę Alojzego Riehla. Ministeryum oświaty nie zgodziło się na tę propozycyę. Riehl był dawniej docentem w Gracu i naraził się tam klerykałom...

Memoryał wydziału filozoficznego stwierdza, że dotychczas niema na uniwersytecie wiedeńskim nawet seminaryum filozoficznego. Instytut fizykalny, chemiczny, botaniczny, mineralogiczny, biblioteka, seminaryum dla języków słowiańskich, znajdują się w stanie opłakanym. Katedra fizyki nie jest obsadzoną już od półtora roku, gdyż znakomity fizyk Boltzmann nie chce objąć katedry, przy której niema przyzwoitego instytutu.

Przytoczyliśmy tylko parę szczegółów z obszernego memoryału profesorów wiedeńskich. Jeżeli na największym uniwersytecie w monarchii panują tak opłakane stosunki, to cóż dopiero powiedzieć o innych uniwersytetach w Austryi? Uniwersytety krakowski i lwowski mogłyby dużo, bardzo dużo powiedzieć o tem, jak rząd austryacki popiera naukę i kulturę. O najdrobniejszy wydatek musi się staczać rozpaczliwe walki. Budżet państwowy, który rzuca setki milionów na nowe armaty i karabiny, nie ma paru tysięcy na sprawienie urządzeń naukowych.

I o doborze sił naukowych mogłyby wiele powiedzieć uniwersytety galicyjskie. Dość wspomnieć aferę Ferdynanda Zródłowskiego i Baudouina de Courtenay.

Kto oszukuje robotników?

Buczkowice, 28 stycznia.

Szanowna Redakcyo! Musimy odpowiedzieć kilka słów na to, co ks. Stojałowski w swojej gazetce „Wieniec-Pszczółka" (nr. 4 z 26 stycznia b. r.) pisze o strejku naszym, który wygraliśmy dzięki temu, że partya socyalno-demokratyczna nam pomogła. Przedewszystkiem dziękujemy tu z całego serca tow. Arbeitlowi i drowi Grossowi z Białej za to, że tak dzielnie się sprawą naszą zajęli, byli naszymi obrońcami i doprowadzili strejk do pomyślnego dla nas robotników wyniku.

A teraz przypominamy czytelnikom, co ks. Stojałowski tydzień temu pisał w „Wieńcu-Pszczółce". Kto nie pamięta, niech zajrzy do nru 3, a przeczyta tam, że strejk w Buczkowicach i Rybarzowicach „zakończył się, dzięki Bogu, pomyślnie dla robotników" i strasznie wygadywanie, że strejk to jeszcze mało, że fabrykanta Weila trzeba wypędzić z Buczkowic i Bóg wie jeszcze co. Jeżeli to czytelnicy porównają z tem, co ks. Stojałowski pisze znów w nrze 4, to zobaczą sami, że on i wtedy i teraz jeno sobie kpi z ludzi i z całego świata i ćmi i oszukuje, bo on jest w tem największy majster. Przecie nikt nie jest tak głupi, ażeby uwierzył, że taki kuty na wszystkie cztery nogi człowiek, jak ks. Stojałowski, za tydzień się rozmyślił i to, co przed tygodniem chwalił jako dobre, nagle szczerze za złe uważać zaczął. Więc to wszystko razem tylko komedya, jeżeli ks. Stojałowski, który przed tygodniem radził wypędzać Weila za dziesiątą górę, teraz nagle pisze, że cały strejk był niepotrzebny, że bez strejku można było to wszystko uzyskać, co wywalczono strejkiem i że nic zapomocą strejku nie uzyskano. Zupełnie jak ten żydek, który się tłómaczył przed sądem: ja od tego człowieka nigdy pieniędzy nie pożyczałem, a com od niego zeszłego roku pożyczył, tom mu oddał i nie znam tego człowieka wcale, bo widzę go dopiero pierwszy raz w życiu. Takie same są wykręty ks. Stojałowskiego, który dziesięciu żydów przeszedł w oszukaństwie.

Pisze on, że po dobroci moglibyśmy uzyskać nasze żądania. A najlepszy dowód, że nie można było po dobroci, bo chcieliśmy, ale fabrykant się w żaden sposób nie chciał zgodzić, musieliśmy więc strejkować i strejk musiał trwać aż dwa tygodnie, zanim fabrykant ustąpił.

A czyśmy co uzyskali, czy nie, to każdy czytelnik sam pozna z tego: fabrykant chciał nam umniejszyć zarobki o 10 centów na guldenie, a przez strejk uzyskaliśmy, że umniejszy tylko o 2 centy na guldenie i to nie wszystkim robotnikom, a nie wolno mu nawet o te 2 centy umniejszyć zarobków, jeżeli nie dotrzyma wszystkich innych warunków ugody. Więc jest kłamstwem, żeśmy nic nie uzyskali, bo i to już jest bardzo dużo, a oprócz tego uzyskaliśmy i inne korzyści, z których najważniejszą jest wypłata co 14 dni, o czem ks. Stojałowski wie bardzo dobrze.

Ażeby siebie samego oczyścić z zarzutu, że zdradza robotników, rzuca on na tow. Arbeitla i na dra Grossa łajdackie oszczerstwo, jakoby oni byli w porozumieniu z fabrykantem i dlatego urządzili strejk, że fabrykant nie miał czem robotników zapłacić i sam chciał strejku. W takie głupie gadaniny i podłe potwarze nikt z nas nie uwierzy, bo my znamy dra Grossa nie od dziś, a także i tow. Arbeitla i wiemy, że to są ludzie uczciwi, którzy zawsze stoją po stronie robotników i nie są zdolni do takiej zdrady, jaka tylko mogła się wylęgnąć w głowie takiego starego „oszusta politycznego", jak ks. Stojałowski.

Właśnie ks. Stojałowski zaprzedał się stańczykom i fabrykantom i strejku naszego nie popierał. Nieprawdą jest, że podczas strejku był w sejmie we Lwowie, bo sejm był przed Nowym Rokiem, a strejk po Nowym Roku; sejm trwał tylko 3 dni, a strejk 2 tygodnie. Ks. Stojałowski mógł więc być u nas podczas strejku, a przynajmniej w gazetce swojej o strejku życzliwie napisać. Ale tego nie uczynił, bo służy teraz panom, a nie sprawie ludowej.

Kończymy nasze pismo i prosimy umieścić je w „Naprzodzie", aby ostrzedz ludzi przed wykrętami, którymi ich ks. Stojałowski chce obałamucić.

Robotnicy z Buczkowic i Rybarzowic.

Z zaboru pruskiego.

Poznań, 29 stycznia.

Przesilenie przemysłowe, dające się we znaki całym Niemcom, nie ominęło i naszej dzielnicy. Z Westfalii i Nadrenii wracają całe masy naszego ludu, to też tułają się u nas tysiące robotników bez zajęcia. Bezrobocie ciągle się wzmaga. Wielu ludzi z prowincyi, słysząc, że wały forteczne mają być zniesione, przybywa tłumnie do Poznania celem poszukiwania pracy. Pewnego pojęcia o rozmiarach obecnego bezrobocia dostarczają cyfrowe dane, ogłaszane co miesiąc przez poznańskie biuro pośrednictwa pracy. Okazuje się, że w grudniu z. r. na 414 miejsc otwartych — dla 189 mężczyzn i 225 kobiet — było poszukujących pracy 1805 osób — 1503 mężczyzn i 302 kobiet — z tego umieszczono 327 osób — 181 mężczyzn i 146 kobiet — reszta pozostała nadal bez pracy. Poznańskie biuro jest jedynem biurem w Ks. Poznańskiem. Że na prowincyi bezrobocie tak samo jest wielkiem, świadczy np. zebranie „Towarzystwa samokształcenia robotników polskich" w Inowrocławiu, zwołane przez naszych towarzyszów dnia 12 b. m. specyalnie dla omówienia sprawy bezrobocia. Na zebranie stawiło się 700 ludzi. Uchwalono wysłać na ręce prezydenta regencyi petycyę z zapytaniem, jakie środki regencya zamierza poczynić dla złagodzenia skutków obecnego bezrobocia. Pod petycyą zebrano na miejscu 400 podpisów; towarzysze nasi w dalszym ciągu gorliwie się zajmują zbieraniem dalszych podpisów. W Inowrocławiu od pewnego czasu czuć wśród mas robotniczych pewne ożywienie. Petycya, o której wyżej wzmiankowałem, będzie pierwszą tego rodzaju, na jaką się zdobyło Ks Poznańskie.

Sekretaryat zawodowy w Poznaniu ogłosił niedawno sprawozdanie za ubiegły rok. Wyjmujemy z niego trochę cyfr. Okazuje się, że w Ks. Poznańskiem na 4101 robotników ogółem, zatrudnionych u 505 przedsiębiorców, należało do 32 związków zawodowych 980 czyli 27%, w tej liczbie 22 kobiety. Związki te są zresztą, przynajmniej dotychczas, bardzo mało czynne i ruchliwe; w ciągu ubiegłych obu lat był jeden tylko strejk większy, stolarzy — ale i ten skończył się porażką. Co do warunków pracy, to z ankiety, przeprowadzonej przez sekretaryat, wynika, że długość dnia roboczego waha się między $8^{1}/_{2}$ godzinami w fabrykach szkła, a 11 — przeważnie w fachu budowlanym na prowincyi i t. d.; metalowcy i krawcy pracują nawet do 14 godzin dziennie. Przeciętnie długość dnia roboczego wynosi 10 godzin. Zarobek roczny przeciętny wynosi 682 marki; najwyższe zarobki mają zecerzy, 1307 marek, rzeźbiarze 1200, sztukaterzy 980, introligatorzy 997; najniższe robotnicy budowlani na prowincyi (450—500 m. rocznie), robotnicy dzienni 400 marek. Co do warunków mieszkaniowych, to na 794 robotniczych mieszkań 24% składało się z jednej izby, 63% z dwóch, 23% tylko — z trzech.

Niemieckie państwowe biuro statystyczne ogłosiło rezultaty ogólnego spisu ludności z dnia 1 grudnia 1900 roku, specyalnie co do stanu ludności. Spis wykazuje w Niemczech ogółem 56,345.014 osób, z czego 27,731.067 przypada na osoby płci męskiej, trochę więcej, mianowicie 28,613.947 płci żeńskiej. Przyrost ludności w porównaniu z poprzednim spisem wynosi dla całego państwa 7,78%. Co się tyczy Ks. Poznańskiego, to widzimy, że dnia 1 grudnia 1900 liczyło ono ogółem 1,887.275 mieszkańców, w tem 901.853 mężczyzn, 985,422 kobiet. Przyrost dla okresu pięcioletniego wynosi 58.642 osób czyli zaledwie 3,25%. Wiadomo jednakże, że przyrost ludności polskiej jest znacznie większy.

Podług spisu nadwyżka urodzeń nad zejściami dla okresu 1895—1900 wynosiła 184.155 osób. Cyfra ta przedstawia przyrost naturalny ludności. Okazuje się więc, że w okresie tym wywędrowało z Księstwa 127.899 osób, które udały się przeważnie do głębi Niemiec — do Westfalii, Nadrenii, Saksonii — nieznaczna cząstka tylko wywędrowała za morze, tak n. p. w roku 1900 tylko 2.293, co prawda największy procent ze wszystkich prowincyj Prus.

Nasze pisma burżuazyjne podały tylko ogólną liczbę ludności, resztę utaiły. Warto fakt ten podkreślić. Obecnie, pod wrażeniem rozpraw parlamentarnych w sprawie polskiej z powodu Wrześni, pisma te obszernie rozprawiają o wzmaganiu się ludności polskiej materyalnie, o poprawie stosunków społecznych w Księstwie. No, cyfry powyższe chyba inaczej o tem świadczą. Świadczą one, że jesteśmy krajem biednym, jeżeli taka masa ludzi musi emigrować na stałe z niego, nie mówiąc już o chwilowej emigracyi na zarobki w głąb Niemiec, na czas robót polnych.

Pozn.

Przegląd polityczny.

— **Wielkie zwycięstwo** odniosła niemiecka socyalna demokracya. Przy wyborach uzupełniających do parlamentu z 10 saskiego okręgu wyborczego Döbeln-Rosswein zwyciężył kandydat socyalno-demokratyczny tow. Grünberg, o czem donieśliśmy już w telegramach. Poprzednio okręg ten był w rękach narodowo-liberalnych, socyalna demokracya zdobyła zatem nowy okręg wyborczy. Przyrost głosów socyalistycznych w tym okręgu od ostatnich powszechnych wyborów wynosi **2.000**. W r. 1898 uzyskał tam kandydat socyalistyczny 9.758 głosów, a obecnie 11.714. Kandydat narodowo-liberalny utrzymał tylko z trudem ilość głosów z r. 1898, a ilość głosów oddanych na agraryusza zmniejszyła się o 200. Wchodzi więc 58-poseł socyalistyczny do parlamentu niemieckiego. Ponieważ mandat wrocławski, opróżniony obecnie skutkiem śmierci tow. posła dra Schoenlanka, jest dla socyalnej demokracyi zapewniony, przeto można powiedzieć, że niemiecka socyalna demokracya jest teraz w posiadaniu 59 mandatów.

Wybór w Döbeln-Rosswein jest dotkliwą klęską dla lichwiarzy zbożowych, bo poseł socyalistyczny został wybrany pod hasłem zwalczania nowej taryfy celnej. Lichwiarze zbożowi nie tylko stracili mandat, lecz cała akcya ich otrzymała cios śmiertelny, bo lud oświadczył się tu w głosowaniu przeciw lichwie na chlebie.

Również w okręgu Schaumburg-Lippe ponieśli klęskę lichwiarze zbożowi. Wedle dotychczasowych rezultatów otrzymali: Wolnomyślny Demmig 3.054 głosów, hr. Reventlow, (agraryusz) 3.016 gł., tow. Reichenbach, socyalny demokrata, 1.634 gł. Wobec tego przyjść musi do ścisłego wyboru, w którym zwycięstwo wolnomyślnego kandydata jest zapewnione.

Lichwiarska taryfa zbożowa wywołuje protest również wśród drobnych właścicieli rolnych, o czem świadczy najlepiej ankieta urządzona w prowincyi hanowerskiej przez narodowo-liberalnych. Sprawozdania mężów zaufania tego stronnictwa donoszą, iż właściciele rolni we wszystkich okręgach oświadczyli się przeciw cłom zbożowym, a to z tego powodu, iż produkują oni zboże tylko na własny użytek i najczęściej zmuszeni są dokupywać zboże. Również oświadczyli się oni przeciw cłom na środki żywności. W okręgu zaś Sulingen, nie tylko drobni ale nawet i średni właściciele rolni wystąpili przeciw taryfie celnej, jako sprzecznej z ich interesami.

W okręgu Witmund zaś sam przywódca związku rolników dr Wöhlmann-Borgholt oświadczył się przeciw nakładaniu cła na niektóre gatunki zboża.

Stanowisko drobnych i średnich właścicieli rolnych wykazuje najlepiej, iż taryfa cłowa przyniesie korzyści tylko nielicznej garści junkrów pruskich.

— **Nowe niemieckie przedłożenie flotowe.** Bratni nasz organ, berliński „Vorwärts" zamieszcza w ostatnim swym (24) nrze artykuł wstępny, donoszący, iż rząd niemiecki przygotowuje nowe przedłożenie flotowe, które zamierza wnieść w r. 1904. „Vorwärts" pisze: „W czasie, gdy lud niemiecki prowadzi walkę przeciw lichwiarskiej taryfie zbożowej, w państwowym urzędzie marynarki przygotowuje się nowe przedłożenie o flocie na najbliższe lata. Przedłożenie to żąda przedewszystkiem powiększenia floty wojennej, na które nie zgodził się parlament niemiecki w roku 1900. Dalej zamierza przedłożenie to ustawę flotową uzupełnić w kierunku zwiększenia służby na okrętach, o czem rząd w 1900 zamilczał, by nie narażać na niebezpieczeństwo ówczesnego przedłożenia o flocie". „Vorwärts" ogłasza następnie na dowód prawdziwości swego doniesienia poufny okólnik urzędu marynarki z dnia 6 stycznia 1902 r. w sprawie nowego powiększenia floty. Okólnik ten podpisany przez sekretarza marynarki Tirpitza, brzmi: „Przy obliczeniach, branych za podstawę ustawy flotowej (z r. 1900), ułożono, iż dla powiększenia marynarki koniecznem jest, co roku dobudowywać nową liczbę okrętów, a mianowicie 2 okręty liniowe, 1 wielki krzyżownik i 3 małe krzyżowniki. Od równoczesnego zwiększenia służby we flocie, w szczególności od nowej organizacyi floty wojennej, musiano na razie odstąpić, a to z tego powodu, iż wskutek wydatków na ten cel koniecznem było nowe podwyższenie podatków, co narażało jednak całe przedłożenie flotowe". Po tym wstępie, świadczącym o prawdziwie machiawelskiej perfidyi, z jaką rząd niemiecki usiłował w r. 1900 wprowadzić w błąd parlament, urząd marynarki w sprawozdaniu swem zaznacza, iż zamierza on przedłożyć parlamentowi w zimie r. 1904/5 nowelę do ustawy flotowej z żądaniem nowego powiększenia floty wojennej; nowela ta przedstawi plan budowy nowych okrętów na najbliższych 5 lat (od r. 1906 do 1910). Jeżeli finansowe i polityczne stosunki państwa w zimie r. 1904/5 na to pozwolą, urząd marynarki w rzeczonej „noweli do ustawy flotowej" zażąda również pomnożenia służby na flocie (marynarki wojennej) i w tym celu domagać się będzie podwyższenia obecnie już istniejących wydatków na flotę.

Wkońcu przedstawia rozporządzenie urzędu marynarki tabelaryczny plan budowy nowych okrętów i nowej organizacyi floty wojennej.

„Rozporządzenie to" — pisze „Vorwärts" — „daje zastraszający obraz lekceważenia, z jakiem rząd niemiecki odnosi się do parlamentu i do ludu. Parlament jest tylko na to, by płacił — i był oszukiwany. Gdy w r. 1900 usiłował rząd przeforsować swe przedłożenie flotowe, zapewniał, iż nie pociągnie ono za sobą podwyższenia podatków, mimo iż dobrze wiedziano, że zapewnienia te są nieprawdą. Przytem wprowadzono w błąd parlament, gdyż zamilczano przed nim o rzeczywistym planie powiększenia floty i służby flotowej, z czem rząd wówczas się nosił, jak to wynika z powyższego rozporządzenia, a co zamyśla obecnie urzeczywistnić od r. 1906. Gdyby parlament umiał cenić swą godność, wówczas takiemu rządowi musiałby odmówić wszelkiego zaufania".

Rewelacye „Vorwärtsu" wywołały w całych Niemczech wielkie wrażenie i były już przedmiotem dyskusyi w parlamentarnej komisyi budżetowej (o czem donieśliśmy już w telegramach). Rząd, skompromitowany przez ogłoszenie tego poufnego okólnika, zżyma się na „niedyskrecyę" „Vorwärtsu" i usiłuje usprawiedliwić się w ten sposób, iż nowe to przedłożenie flotowe „nie zawiera nic nowego i jest tylko konsekwencyą stanowiska rządu do poprzedniego przedłożenia flotowego".

Socyalni demokraci, zdemaskowawszy przed czasem nowy ten zamach rządu na kieszenie ludności, potrafią również w parlamencie w stosownym czasie unieszkodliwić jego wykonanie.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 31 stycznia 1676 Sprowadzenie zwłok Jana Kazimierza do Krakowa. — 1797. Franciszek Szubert, sławny muzyk, urodził się. — 1865. Izba posłów w Waszyngtonie ogłasza zniesienie niewolnictwa. — 1892. I. Zjazd socyalistów polskich we Lwowie. — 1895. Początek wojny Francyi z Madagaskarem.

Dziś teatr zamknięty.

Sobota: „Cymbelin", dramat romant. w 5 aktach W. Szekspira.

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Jasełka". — O godz. 7 wieczorem: „Cymbelin".

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny $7^{1}/_{2}$ do $8^{1}/_{2}$ wiecz. wykład tow. dra Zygmunta Marka: „Francya w latach 1870 i 1871".

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś we własnej sali (Pasaż Mikolascha) od godz. $7^{1}/_{2}$ do $8^{1}/_{2}$ wieczorem wykład p. Konstantego Srokowskiego. „Współczesna literatura rusko-ukraińska".

Do ministra Spens-Boodena wysłało prezydyum wiecu słuchaczów politechniki lwowskiej dnia 27 b. m. następujący telegram w sprawie aresztowania słuchacza Kobera:

„Słuchacza techniki Łucyana Kobera, pozostającego w areszcie śledczym, zmuszono przymusowo do noszenia munduru aresztanta. Fakt ten wywołał w najszerszych kołach przykre wrażenie. Upraszamy o natychmiastowe cofnięcie tego zarządzenia i ukaranie winnych. Imieniem wiecu techników: *Kostecki, Halka*".

Wiceprezydent sądu krajowego we Lwowie, Przyłuski, oznajmił rektorowi politechniki, że przybranie Kobera w mundur aresztancki stało się skutkiem „pomyłki".

Na denuncyanckie napaści starosty Krechowieckiego na „Legendy" Niemojewskiego odpowiada ilustrator „Legend" p. Dębicki następującem oświadczeniem, zamieszczonem w „Kur. lwow.":

„Chlubicie się pobożnością waszą, jak gdyby Pan na niebiosach siedzący w sercach waszych nie czytał. Pobożność wasza jest kiwaniem głów, ale z serc waszych wypeł-

zają węże i bliźnim waszym zadają jadowite ukąszenia". (Legendy, str. 173).

Paru tych słów używam jako introdukcyi do odpowiedzi, którą winien jestem p. A. Krechowieckiemu, za urzędowy jego rozmach, z jakim w artykule swoim skreślił między innymi i moje nazwisko na listę bluźnierców, zrozpaczonych odstępców, samczymi instynktami, ślepem przeznaczeniem kierowanych, alkoholem i zarazą przyprowadzonych na skraj zawrotnego bezgranicza — moralnego upadku. Mając widocznie obrachunek z Młodą Polską, skorzystał ze swej odświętnej nastrojowości i pobożnego namaszczenia, postanowił za jednym zachodem — zjeść jednych, potępić drugich, wyjątkowo pozostawiając otwartą furtę dla tych, którzy się nawrócić jeszcze zapragną. Z ujścia tego korzystać nie potrzebuję i wręcz oświadczam, że p. Krechowiecki jest najmniej powołanym do rozciągania nademną troski o duszę moją, jak również nie ma najmniejszego prawa pociągać mnie do odpowiedzialności za to, co z całą świadomością uczyniłem. Zasię także co i dla kogo robię. Zanim odpowie mu autor, radzę p. Krechowieckiemu, ażeby jeszcze przed całopaleniem „Legend", przejrzeć zechciał egzemplarz, może tam, jak ów z 12-tej Legendy, wniknie w siebie, ażali on zna sam siebie samego, a żyjąc i odradzając się, nie zaprzestanie rok rocznie mniej sprzedawać prawdę.
Stanisław Dębicki.

Bal u Czertkowa, a arystokracya polska. W dniu 27 bm. odbył się bal w dawnym zamku królewskim, dziś siedzibie generał-gubernatorskiej. Zaproszenia, których sporo rozesłał Czertkow do arystokracyi polskiej, zredagowane były wyłącznie po rosyjsku i to na wzór wezwań do cyrkułu policyjnego: (Tacy a tacy), wezwani są (prigłaszajutsia) na bal, który się odbędzie dnia 14 stycznia (starego stylu *red.*). W razie niemożebności należy (sledujet) zawiadomić zaraz adjutanta „gławnokomandujuszczawo". Dla pań strój balowy, dla generałów „paradny", dla urzędników „połukaftany", dla urzędników dworskich „mundury"...

Godności narodowej u „błękitnokrwistych" napróżnobyśmy szukali, ale i godność osobistą istoty te dawno zatraciły w serwilistycznem upodleniu. Więc i na takie wezwanie zaroiło się na zamku od polskiej arystokracyi, bratającej się tam z czynownictwem i oficerstwem. Z długiego sprawozdania „Warszawskiego Dniewnika", który kancelaryjno-poetyckim stylem opiewa wspaniałość zabawy, dowiadujemy się, iż wodzirejami w kotylionie byli kapitan Osnobiszyn i hr. Przeździecki, że swem „doświadczeniem i sprawnością" (wyraz, używany zwykle przy ocenie fachowej zdolności lokajskiej) zasłużyli się gospodarstwu pp. Pęcherzewski i Marczenko. A pod koniec idzie opis toalet, gdzie obok różnych moskiewskich Wonlarlarskich, Karatiejewowych, Żerebkowowych i Andronnikowowych figurują: Eugenia i Helena hr. Potockie, ks. Radziwiłłowa, ks. Lubomirska, hr. Wielopolska, ks. Czetwertyńska i t. p. damy „polskie".

Elektryczne oświetlenie dla Krakowa. Sekcya ekonomiczna krakowskiej rady gminnej uchwaliła na posiedzeniu z dnia 29 bm. pod przewodnictwem Rottera na wniosek dra Seinfelda przystąpić do wybudowania centralnej stacyi elektrycznej, o ile możności w tym jeszcze roku. W tym celu postanowiła sekcya odnieść się do komisyi inwestycyjnej z prośbą o zreasumowanie uchwały komisyi, odraczającej budowę stacyi centralnej aż do uzyskania pożyczki. Spadek bowiem cen metalu i maszyn i ogólny zastój w przemyśle metalowym umożliwiają przeprowadzenie tej budowy w nader korzystnych dla gminy warunkach. Z drugiej zaś strony pożądanem jest przyspieszenie urządzenia tej centrali, ze względu na budowę starostwa, a przedewszystkiem ze względu na ogólne domaganie się konsumentów światła elektrycznego. Już teraz bowiem chcą zaprowadzić światło elektryczne władze kościelne w kościołach, nadto obie dyrekcye kolejowe, starostwo, sądy, tow. ubezpieczeń itd. Komisya inwestycyjna chciała całą sprawę zaprzepaścić, aby umożliwić spółce tramwajowej robienie dobrych interesów kosztem gminy.

W sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie został, jak wiadomo, zwołany ruski wiec w Wiedniu, który jednak przez policyę został zakazany. Wobec tego młodzież ruska zwołała zgromadzenie poufne. Policya wiedeńska rozwiązała jednak i to zgromadzenie, dzięki moskalofilom, którzy wdarli się na salę bez zaproszeń i ułatwili w ten sposób policyi jej zadanie. W sprawie tej zamieszcza „Diło" następującą depeszę z Wiednia: „Poufne zgromadzenie młodzieży w sprawie uniwersytetu, które miało odbyć się bezpośrednio po zakazaniu wiecu, zostało przez policyę rozpędzone. Wergun i 30 kacapów wepchało się podstępnie do sali na 2 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia, bez zaproszeń, z pałkami. Na prośbę komitetu, by wydalili się na chwilę, dla wręczenia im zaproszeń, odpowiedzieli oni dzikimi wrzaskami i pozostali, aż przyszedł komisarz i wezwał do rozejścia się. Kacapi przyjęli to zarządzenie policyi oklaskami i śpiewem".

Przysługa, oddana policyi wiedeńskiej przy uniemożliwieniu zgromadzenia ruskiego, godną jest w zupełności „słowianofila" Werguna.

W Stow. kaflarzy w Krakowie (ul. Nad Wisłą 4) odbędzie się w sobotę dnia 1 lutego zabawa taneczna. Wstęp 25 ct. od osoby. Początek o godz. 8 wieczór.

Wielki wieczór karnawałowy odbędzie się we Lwowie staraniem organizacyj robotniczych dnia 1 lutego w dużej sali teatru hr. Skarbka (wejście od placu Krakowskiego) z następującym programem: produkcye muzykalno-wokalne, monologi, tańce, coriandoli, confetti, serpentyny, koło szczęścia i t. d. Początek o godzinie $8^1/_2$ wieczorem.

Jubileusz Jerzego Brandesa. Dnia 4 lutego przypada 60 rocznica urodzin Jerzego Brandesa, słynnego uczonego duńskiego, znanego dobrze u nas w Polsce. „Klub postępowy" w Sztokholmie zamierza z tej okazyi wysłać do Brandesa następujący adres:

„Podpisani ślą panu dzięki i wyrazy czci. Dziękujemy panu za wszystko, co nam pan dałeś w dotychczasowej wspaniałej, wszechstronnej a jednolitej pracy swojej: wolną podstawę tworzenia, tchnienie nowego ducha i światło, które nam w życiu przyświeca. Wielbimy w panu genialnego tłumacza głównych prądów nowoczesnej kultury, światłego przewodnika, którego ideałami były zawsze: prawda i sprawiedliwość. Podziwiamy ten gorący zapał, z którym pan zawsze walczyłeś z przesądem, gwałtem i brutalnością, dzięki któremu to entuzyazmowi pan, dźwigając w większej mierze, niż inni, ciężar minionego wieku, staje w nowem stuleciu równie wyniosły, równie dzielny, ożywiony równie młodzieńczym zapałem do walki za oświatę, wolność i sprawiedliwość".

Wystawa jubileuszowa. Komitet wykonawczy wystawy jubileuszowej Towarzystwa politechnicznego odbył we wtorek posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi. Dyrekcya jest już w posiadaniu deklaracyi wybitnych polskich reprezentantów wiedzy technicznej w kraju i za jego granicami, iż jak najgorliwiej zajmą się sprawą obesłania wystawy okazami wynalazków i prac, dokonanych przez Polaków. Wpływają też już liczne zgłoszenia okazów, zwłaszcza wynalazków, tak za pośrednictwem reprezentantów wystawy, jak i wprost od wynalazców. Dziś już nie ulega wątpliwości, że dział I wystawy (wynalazków polskich) przedstawi się publiczności nader pokaźnie — świetniej, niżby przypuszczać można, sądząc z tak mdłego u nas życia przemysłowego. Jest wszelka nadzieja, że uzyskaną będzie subwencya państwowa na urządzenie wystawy, tudzież nagrody państwowe dla wystawców. Nie ulega również wątpliwości, że władze centralne zezwolą na wzięcie udziału w wystawie szkół zawodowych, utrzymywanych kosztem państwa.

Oczekiwane też jest zezwolenie na urządzenie loteryi fantowej.

Komitet wykonawczy uchwalił między innemi przedłużyć termin zgłoszeń dla wszystkich trzech działów do 15 marca 1902. Pełny komitet wystawy zbierze się w połowie lutego.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza na prowincyi. Staraniem stanisławowskiego oddziału Uniwersytetu ludowego odbył się w niedzielę 26 bm. w Buczaczu w sali rady miejskiej wykład inż. Szepsa p. t. „Podróż naokoło świata" z przedstawieniem obrazów świetlnych. Wykład zgromadził liczną publiczność, która z zainteresowaniem przysłuchiwała się pierwszemu wykładowi w Buczaczu, urządzonemu przez Uniwersytet ludowy.

Teletypograf automatyczny. Inż. Libański nadsyła nam wyjaśnienie, że nowoskonstruowany aparat p. Nawratila nie służy do telegrafowania bez drutu, lecz ma tylko na celu uproszczenie usługi przy telegrafach. Na odczycie w uniwersytecie ludowym we Lwowie przedstawił ob. Libański tylko funkcyonowanie jednej części składowej aparatu, tj. automatu, odbierającego depeszę. Czy pomysł p. Nawratila jest nowym, oceni urząd patentowy, czy zaś praktycznym — praktyka. Na razie pozostają szczegóły aparatu w tajemnicy.

Nowy statut miejski wobec praw kobiecych. Onegdaj wieczorem wygłosiła p. K. Bujwidowa pod powyższym tytułem odczyt w Czytelni dla kobiet, wobec dość licznie zgromadzonej publiczności. Omówiwszy na wstępie stanowisko, jakie zajmują kobiety w państwie, walkę kobiet o równouprawnienie i osiągnięte dotąd zdobycze, scharakteryzowała prelegentka następnie w obszerny sposób rolę kobiety w samorządzie gminnym. Wprawdzie pewnym kategoryom kobiet przysługuje prawo głosowania przy wyborach do rady miejskiej, lecz według dotychczasowych praktyk przy rozsyłaniu legitymacyj starano się zwykle kobiety pomijać; legitymacye kobiece bywają używane do machinacyj wyborczych. Nowy zaś statut gminny nie przyznał kobietom żadnych praw, a nawet już istniejące w niektórych punktach ograniczył. Petycye o osobiste głosowanie dla kobiet pozostały bez skutku. Głosowanie zaś zapomocą pełnomocnictwa umożliwia korupcyę wyborczą.

Zadośćuczynienie poczuciu sprawiedliwości było rzeczą za błachą dla krakowskiej rady miejskiej. Kobiety, podjąwszy raz walkę o swe prawa, nie ustaną w niej, aż sprawiedliwości stanie się zadość.

Audytoryum wynagrodziło prelegentkę za jej odczyt gromkimi oklaskami.

Węgiel potaniał. Wskutek zmniejszenia konsumcyi węgla, czego powodem jest niezwykle łagodna zima, ceny węgla spadły.

Ważne dla popisowych. Wykaz popisowych, urodzonych w latach 1881, 1880 i 1879, do poboru wojskowego w roku 1902 obowiązanych, do gminy miasta Krakowa przynależnych, przejrzeć można w wydziale V magistratu w godzinach urzędowych od 11 do 2 z południa, z wyjątkiem niedzieli, począwszy od dnia 24 stycznia do 31 stycznia 1902 r.

Z sali sądowej.

Gospodarka inspektora Piaseckiego na stacyi kolejowej krakowskiej była przedmiotem ustnej rozprawy karnej, która rozpoczęła się wczoraj o godzinie 9 rano w sądzie powiatowym karnym w Krakowie, w sali rozpraw radcy Fensa. Do rozprawy tej nie wezwano ani jednego z zacytowanych przeciw Piaseckiemu i przesłuchanych w śledztwie świadków, na dowód prawdy wprowadzonych. Jak wiadomo, Piasecki w sprawie tej, po odczytaniu zeznań świadków w śledztwie złożonych, odstąpił za specyalnem zezwoleniem ministerstwa od skargi o oszczerstwo, wniesionej przed trybunał przysięgłych. Jako oskarżeni występują tow. Kurowski za „Kolejarza", tow. Matejko za „Naprzód" i p. Mikołajski Zygmunt za „Mieszczanina".

Przedmiotem oskarżenia jest cały szereg ostrych artykułów dziennikarskich, obrażających ciężko p. Piaseckiego. Obecnie, po przeprowadzeniu dokładnego śledztwa, oskarżenie widzi w tych artykułach drobne porządkowe przekroczenie prasowe z art. III. Oskarżenie nie zgadza się na to, aby dowód prawdy był przed przysięgłymi prowadzony, chociaż poprzedni nawet trybunał sam uchwalił dowód prawdy przed przysięgłymi po ukończeniu śledztwa przeprowadzić. Sprawozdanie z rozprawy podamy w następnym numerze.

Proces o oszustwo. Piotr Guzikowski, właściciel przedsiębiorstwa powozów w Krakowie, odpowiadał onegdaj z wolnej nogi przed trybunałem karnym w Krakowie, na podstawie prawomocnego aktu oskarżenia, za zbrodnię oszustwa. Po przeprowadzonej kilkogodzinnej rozprawie trybunał, któremu przewodniczył radca Katyński, wydał wbrew wnioskowi prokuratora p. Ptasia wyrok uwalniający od tej zbrodni. Na żądanie prokuratora zanotowano w protokole rozprawy cały szereg okoliczności, z których prokurator wywodził winę oskarżonego.

Sytuacya.

W toku obecnych obrad komisyi budżetowej wyłoniła się nagle kwestya sporna, która, wedle doniesień pism niemieckich i czeskich, zdaje się zagrażać nie tylko dalszemu ciągowi obrad w komisyi, ale całą sytuacyę parlamentarną czynić ma krytyczną. Kwestyą tą jest sprawa czeskiego uniwersytetu na Morawach, która wyłoniła się przy pozycyi budżetu „szkoły wyższe". Jak wiadomo, Czesi występują obecnie z żądaniem uniwersytetu czeskiego w Bernie lub Ołomuńcu. Na to jednak Niemcy żadną miarą zgodzić się nie chcą. Obie strony odniosły się z swemi pretensyami do rządu, żądając od niego w czasie debaty nad budżetem ministerstwa oświaty, przy pozycyi „szkoły wyższe", zadowalniających dla siebie wyjaśnień i przyrzeczeń. Niemcy żądali więc od ministra oświaty dra Hartla oświadczenia, iż czeski uniwersytet w Bernie lub Ołomuńcu wogóle jest wykluczony; Niemcy oświadczają przytem, iż sprawa czeskiego uniwersytetu na Morawach nieodłączną jest od sprawy ugody czesko-niemieckiej, która, jak wiadomo, na razie się rozchwiała. Z drugiej strony zażądali Czesi od dra Hartla wręcz przeciwnego oświadczenia, mianowicie zapewnienia, iż czeski uniwersytet na Morawach zostanie w najbliższym czasie kreowany. Rząd znalazł się więc w położeniu, iż w jednem i tem samem oświadczeniu musi zadowolnić obie strony, a więc odnośnie do jednej i tej samej kwestyi odpowiedzieć potakująco i równocześnie przecząco — zwłaszcza, iż obie strony grożą, że na wypadek niespełnienia ich życzeń wyciągną z tego wszelkie konsekwencye. W sprawie tej toczą się już od 3 dni rokowania między rządem a niemieckimi, tudzież czeskimi posłami. Dr Hartel przedłożył już Niemcom „do oceny" jeden tekst swego oświadczenia, który ogólnikowo zaznacza, iż na razie brak jest warunków do kreowania uniwersytetów na Morawach. Na to oświadczenie jednak nie zgodzili się Niemcy i odrzucili wypracowanie p. Hartla. Z drugiej zaś strony nie godzą się Czesi na drugi, już opracowany przez dra Hartla tekst oświadczenia tej treści, że „rząd utworzy czeski uniwersytet na Morawach tylko w porozumieniu z obiema narodowościami".

Wobec tego toczą się rokowania w dalszym ciągu.

Telegraf i telefon.

Nowy orzeł rosyjski.

Lwów, 30 stycznia. Półurzędowo donoszą: Dziś o godzinie 10 rano w obecności dyrektora policyi Schechtla, komendanta miasta generała Pantowskiego, konsula rosyjskiego i wicekonsula, odbyło się uroczyste zawieszenie nowego dwugłowego orła rosyjskiego na konsulacie rosyjskim. Aktowi temu „asystował" szwadron huzarów i kompania 80 p. p., która, gdy następnie zawieszono nad konsulatem sztandar rosyjski, oddała mu przepisane honory wojskowe. (Wojna między Austryą a Rosyą jest więc szczęśliwie zażegnana! *Przyp, red.*).

Lwów, 30 stycznia. (Tel. pryw.). Przybicie uroczyste nowego orła na konsulacie rosyjskim odbyło się wśród następujących okoliczności, przypominających zupełnie urzędowe uroczystości w Rosyi: O godz 10 rano zjawiła się kompania honorowa 80 p. p. Cała ulica Kraszewskiego, górna część ulicy Trzeciego Maja, ul. Słowackiego, część ogrodu jezuickiego, aż po główną aleję i ul. Technicka były odgraniczone przez silny kordon wojska tak, iż na całej tej przestrzeni nie było ani jednego cywilnego człowieka. Nadto w ulicy Kraszewskiego we wszystkich bramach ustawiono dozorców domów wraz z policyantami, którzy absolutnie nikogo z domu nie wypuszczali na ulicę.

Po „uroczystości" o godz. $10^1/_2$ miejsce kompanii honorowej zajął szwadron huzarów i kompania służbowa 15 p. p. Jeszcze po południu przy ogrodzie jezuickim pełniła służbę kompania piechoty i 2 huzarów na koniach. W dziedzińcu dyrekcyi policyi biwakuje szwadron huzarów.

Deputacya robotnicza u prezydenta Małachowskiego.

Lwów, 30 stycznia. (Tel. pryw.) Imieniem komitetu partyi socyalno-demokratycznej zjawiła się dziś deputacya u prezydenta miasta dra Małachowskiego, która zażądała sal szkolnych, względnie sali ratuszowej na zgromadzenia przedwyborcze w sprawie wyborów do rady miejskiej. Dr. Małachowski oświadczył deputacyi, że sal szkolnych udzielić nie może, bo zabrania mu tego uchwała rady szkolnej, również nie może udzielić sali ratuszowej, bo wiąże go uchwała rady miejskiej; zresztą komitet „Strzelnicy" uchwalił nie prosić o salę ratuszową, wobec czego nie można jej dawać innym partyom.

W dalszym ciągu deputacya podniosła sprawę podrożenia chleba, którego cenę podnieśli lwowscy majstrowie piekarscy o 4 h. na kilogramie i zażądała, aby magistrat z urzędu wystąpił przeciw temu samowolnemu podniesieniu cen chleba. Jeden z członków deputacyi zwrócił uwagę prezydenta, że z powodu drożyzny i braku pracy panuje w mieście ogromne rozgoryczenie, które z domieszką obecnego nastroju politycznego może wywołać nieprzewidziane następstwa, jeśli gmina obojętnie przypatrywać się będzie temu nowemu wyzyskowi zubożałej ludności. Deputacya poruszyła myśl założenia piekarni miejskiej. Prezydent odpowiedział, że tę sprawę zbada.

Tow. Żelaszkiewicz wskazał specyalnie na zastój w przemyśle budowlanym i wynikający stąd brak pracy; prosił więc prezydenta, aby wpłynął na jak najrychlejsze rozpoczęcie robót publicznych, np. wykończenie muzeum przemysłowego, które od 3 lat, t. j. od krachu kasy oszczędności stoi pod dachem niewykończone.

Następnie deputacya konferowała w sprawie podrożenia pieczywa z odnośnym referentem, radcą magistratu Hobgarskim.

Konsul rosyjski na balu marszałkowskim.

Lwów, 30 stycznia. (Tel. pryw.). Na balu, który wczoraj odbył się u marszałka hr. Potockiego w gmachu sejmowym, był obecnym konsul rosyjski Pustoszkin. Z wiarygodnego źródła donoszą, że Pustoszkin początkowo nie chciał iść na ten bal, obawiając się, że będzie na balu demonstracyjnie unikany. Wkońcu jednak dał się przekonać i poszedł na bal, gdzie ostentacyjnie otaczano go niezwykłą uprzejmością Pustoszkin opowiadał na balu, że przedstawił swojemu rządowi, iż zajścia lwowskie były tylko dziełem **hołoty**, że jednak sfery miarodajne w Galicyi, a zwłaszcza szlachta polska odnosi się do Rosyi z nadzwyczajną sympatyą.

O Morskie Oko.

Lwów, 30 stycznia. Prezes stałej komisyi dla spraw Morskiego Oka dr. Ponikło, był dziś imieniem komisyi u arbitra p. Tchórznickiego. Pan Tchórznicki zapewnił, że na podstawie porozumienia osiągniętego z arbitrem węgierskim z początkiem stycznia i prezesem ministrów Körberem, ma ugruntowaną nadzieję, że sąd rozjemczy ukonstytuuje się w kilku tygodniach. Spodziewać się należy, że zebranie sądu i rozstrzygnięcie sprawy nastąpi w przeciągu kilku miesięcy, w każdym razie w przeciągu br. Spodziewać się tego należy tem więcej, „że strona węgierska również pragnie rychłego załatwienia sprawy".

Nowa pożyczka miasta Lwowa.

Lwów, 30 stycznia. Wydział krajowy zatwierdził uchwałę rady miasta Lwowa, powziętą przed miesiącem, którą uchwalono zaciągnąć dodatkową pożyczkę w kwocie 1,200.00 koron na pokrycie nadwyżki kosztów budowy teatru, rzeźni, wodociągów i innych inwestycyj miejskich. Pożyczka ta będzie zaciągniętą nie w formie

obligacyi, lecz na skrypt dłużny w jednej z tut. firm finansowych.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 stycznia. Dziś popołudniu przy licznym udziale publiczności odbył się pogrzeb Anieli Aszpergerowej. Przodem przed trumną niesiono niezliczoną ilość wieńców. Przed domem połączone chóry „Echa“, „Lutni“ i teatru, wzmocnione przez solistów opery lwowskiej, odśpiewały pieśń „Beati mortui“. Nad grobem przemówił artysta dram. Woleński.

Komisya budżetowa.

Wiedeń, 30 stycznia. Po przemówieniu posła Górskiego, Romanowicza i Romańczuka przemówił referent poseł Starzyński, poczem przyjęto dział „zarząd centralny“. Następnie przystąpiono do dyskusyi nad działem „szkolnictwo ludowe“.

Poseł Herold krytykuje stosunki szkolne na Śląsku. W śląskiej radzie szkolnej nie zasiada żaden Czech ani Polak. Mówca oświadcza, że jego stronnictwo nie myśli dalej pozwalać na takie stosunki w szkolnictwie śląskiem. Wkońcu domaga się mówca przyznania prawa publiczności czeskiej szkole prywatnej w Wiedniu im. Komensky'ego.

Poseł dr. Kozłowski omawia stosunki szkolne w Galicyi i usiłuje zrzucić ze stańczyków odpowiedzialność za panujący w kraju analfabetyzm.

Poseł dr. Starzyński żąda podwyższenia subwencyi dla ludowych wykładów uniwersyteckich i subwencyonowania kilku stow. naukowych we Lwowie i Krakowie.

Poseł Romańczuk wskazuje na brak nauczycieli dla szkół ruskich ludowych w Galicyi. — Przyczyną tych stosunków jest brak seminaryów ruskich. Mówca użala się na niesprawiedliwe traktowanie języka ruskiego. Wkońcu żąda podwyższenia subwencyi dla towarzystwa im. Szewczenki.

Poseł Barwiński domaga się założenia seminaryów w Galicyi wschodniej, tudzież utrakwizacyi seminaryów we Lwowie i Przemyślu.

Po przemowach pos. Fuchsa, Povsega, D'Elverta, Lemischa i Vukovicza, posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń, 30 stycznia. Komisya budżetowa prowadzi dziś w dalszym ciągu dyskusyę nad szkolnictwem ludowem. Przemawiali pos. Kurz i tow. Pernerstorfer. Podczas przemówienia tow. Pernerstorfera przyszło do sceny między nim a posłem Fuchsem.

Sankcyonowanie ustaw.

Wiedeń, 30 stycznia. „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcyę ustawy w sprawie sprzedaży wałów fortecznych w zachodniej i zachodnio-północnej stronie w Krakowie, oraz ustawy w sprawie przedsięwzięcia obliczenia zakładów przemysłowych i rolniczych.

Brak pracy w Gniewinie.

Gniewin, 30 stycznia. W starostwie rozpoczęły się dziś konferencye górników z pracodawcami w sprawie obmyślenia środków celem zapobieżenia brakowi pracy, spowodowanemu katastrofą.

Nowe niemieckie przedłożenie flotowe.

Berlin, 30 stycznia. W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego poseł Müller omawia onegdajszy artykuł wstępny socyalistycznego „Vorwärts'u“, donoszący, iż rząd niemiecki przygotowuje nowe przedłożenie flotowe. W artykule tym wydrukowano także rozporządzenie sekretarza stanu urzędu marynarki.

Sekretarz stanu marynarki Tirpitz oświadczył, że rozporządzenie wydrukowane w „Vorwärts“ jest autentyczne i ubolewał z powodu tej „niedyskrecyi“, iż ogłasza się szczegóły z tajnych aktów. Rozporządzenie to nie zawiera nic nowego, tylko jest „konsekwencyą“ stanowiska rządu do ustawy flotowej.

Następnie kilku mówców wskazywało na to, że los rozporządzenia ogłoszonego przez „Vorwärts“ zależy od roztrzygnięcia parlamentu, czy przyzwoli finansowe środki na wykonanie tych planów flotowych.

Sejm pruski.

Berlin, 30 stycznia. W sejmie pruskim obradowano nad etatem ministerstwa rolnictwa. W dyskusyi poseł Goldschmidt zapytał ministra jak to tłumaczyć, że mimo skarg rolników na złe czasy, od r. 1892, a więc od zawarcia traktatów handlowych, dochody z rolnictwa wzrosły o 37 procent.

Minister Podbielski w odpowiedzi broni interesów rolnictwa.

Min. Podbielski oświadcza w dyskusyi, że rząd niemiecki stanowczo musi wystąpić przeciw wszelkiemu otwieraniu granicy dla importu bydła, gdyż groziłoby to „zawleczeniem zarazy“ do Niemiec.

Czas pracy w kopalniach francuskich.

Paryż, 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto ustawę o tymczasowem dozwoleniu na import zboża w brzmieniu, uchwalonem przez senat, a następnie rozpoczęto dyskusyę nad ustawą o ustaleniu dnia pracy w kopalniach. Za zgodą rządu Izba uchwaliła nagłość tego wniosku.

Dep. Basly przemawia za ośmiogodzinnym dniem pracy.

Dep. Guillant zwalcza ten projekt, bo nie widzi powodu, dla któregoby miano górników traktować inaczej, niż innych robotników.

Hr. de Mun sądzi, że oznaczanie trwania dnia roboczego bez unormowania minimalnej płacy jest niewłaściwem.

Sprawozdawca Barreau wnosi, aby najpierw ustanowiono tylko 9cio-godzinny dzień pracy dla górników, po dwóch latach 8½-godzinny, a po dalszych 2 latach 8-godzinny.

Dyskusyę zamknięto, poczem wniosek zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy upadł 369 głosami przeciw 196.

Minister robót publicznych Baudin oświadcza, że rząd zgadza się na wniosek referenta.

Dep. Aynard oświadcza, że ustawa ta jest zamachem na wolność pracodawców. Następnie odroczono dalszą dyskusyę do najbliższego poniedziałku i posiedzenie zamknięto.

Zabór Transvaalu.

Haga, 30 stycznia. Bawiąca tu deputacya burska oświadczyła, że nie zna treści noty rządu holenderskiego, wystosowanej do rządu angielskiego.

Haga, 30 stycznia. W Izbie deputowanych prezydent gabinetu Kuyper odpowiedział na interpelacyę w sprawie onegdajszego oświadczenia lorda Balfoura w Izbie lordów, dotyczącego noty rządu holenderskiego w kwestyi burskiej. Kuyper oświadczył, że doniesienie Balfoura jest prawdziwe, nie może jednak w tej chwili podać treść noty holenderskiej, gdyż uprzejmość zakazuje podawać jej do publicznej wiadomości, zanim nie nadejdzie odpowiedź rządu angielskiego.

Londyn, 30 stycznia. Nota Biura Reutera donosi, że wiadomość rządu niderlandzkiego, o której wspomiał lord Balfour, nie zawiera propozycyj pokojowych, tylko ma na celu uczynienie rządowi angielskiemu pewnych propozycyj, celem znalezienia środków i drogi do zakończenia wojny. Zawsze jednakże jest rzeczą wątpliwą, czy krok ten rządu niderlandzkiego doprowadzi do rezultatu uchwytnego. Jak długo bowiem Burowie, stojąc w polu, sami nie zrobią stanowczego kroku, z którego można by wysnuć to, że oni życzą sobie rozpocęcia rokowań pokojowych, niema widoków zakończenia wojny.

Wellington (Nowa Zelandya), 30 stycznia. 500 żołnierzy i znaczna ilość koni wyrusza dziś do południowej Afryki. Dnia 8 lutego wyrusza dalszych 500 żołnierzy i transport koni. Oprócz tego słychać, że w razie koniecznej potrzeby będą wysłane dwa oddziały po 1000 żołnierzy do połudn. Afryki.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 stycznia. **Zamknięcie giełdy.** Akcye austr. Zakł. kredyt. 667·50. Akcye węg. 6 83—. Akcye Anglobanku 264·75. Akcye Unionbanku 558 —. Akcye Landerbanku 423·—. Akcye Bankvereinu 457·—. Akcye Bodencredit 930·—. Akcye Gal. Banku hipot. 538·—. Akcye Kol. państw. 673 50. Akcye Kol. płud. 77·—. Akcye N. Tramw. lit. A. 286·—. Akcye N. Tramw. lit. B. 282·—. Akcye Kol. Elbethal 454·—. Akcye Kol. półn. 5620·—. Akcye Kol. Czerniow. 565·— Akcye Alpiny 388 —. Akcye Rima Muranyi 493·50. Akcye Prag. Tow. żel. 1478·— Akcye fabryki bron. 313 —. Akcye tureckie tytoniowe 290·—. Oblig. węg. indemniz. 95 60. Renta majowa 100·90. Austr. renta kor. 98·—. Węg. renta kor. 96·75. Listy Tow. kred. ziem. 93 15. 4% Listy Banku kraj. 93·—. 4½% Listy Banku kraj. 100·—. 4% Listy Banku hip. 91·50. 4½% Listy Banku hip. 97·75. 5% Listy Banku hip. 109·50. 4% Gal. Oblig. propin. 97·90. 4% Gal. poż kraj. z r. 1893 95·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 8·9—. Losy tureckie 105·25. Marki 117·12. Ruble 253 25.

Usposobienie trwale silne, kredyty kol. państw., montany miały żywszy popyt. Zamknięcie spokojniej, kredyty nieco słabiej.

Wiedeń 30 stycznia. Cukier (usposobienie pewne) 18·40. Spirytus (bez zmiany) 34·80. Nafta niezmien.

Wiedeń 30 stycznia. **Targ zbożowy. (Kursa** w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 9·99 do 10·—. Pszenica na maj czer. —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 8·33 do 8 34. Żyto na maj-czerwiec —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na wiosnę 5·70 do 5·71. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 7·82 do 7·83. Owies na maj-czerwiec —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 12 50 do 12 60.

Pszenica ma tendencyę zwyżkową, reszta silne, pogoda piękna.

Budapeszt 30 stycznia **Targ zbożowy.** (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 9·75 do 9·76. Pszenica na październik 8·45 do 8·47. Żyto na kwiecień 8·09 do 8 10. Żyto na październik 7 54 do 7·55. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 5 39 do 5·40. Rzepak na sierpień 12 25 do 12 35.

Oferty na pszenicę dość liczne, chęć kupna lepsza, tendencya silna, pogoda: łagodnie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Stanisławów. Wydział krajowego stowarzyszenia robotników drzewnych „Zgoda“ we Lwowie zwołuje w Stanisławowie zgromadzenie wszystkich robotników stolarskich i drzewnych do lokalu stowarzyszeń robotniczych na niedzielę 9 lutego godz. 10 rano. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Referat o organizacyi zawodowej. 3. Wybór zarządu koła miejscowego w Stanisławowie. 4. Wnioski.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412